

9. 2. 1919. 3. 16

034169

GAZETA ZAMOJSKA

pismo tygodniowe, organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata Gazety Zamojskiej wynosi: miesięcznie 2 korony, półrocznie 10 koron, rocznie 20 koron.	Cena 50 hal.	Ceny ogłoszeń: cała kolumna 100 koron, pół kolumny 50 koron, drobne ogłoszenia 50 hal. za wyraz.
----------------------------------------------------------------------------------------------------------	---------------------	--------------------------------------------------------------------------------------------------------

Adres Redakcji Zamość, ulica Kolejalna № 6 (nieдалeko kościoła).

Do Braci!

I wybrałście nas, chłopów, wy, chłopie, na Pierwszy Sejm Polski.

I pojechaliśmy do Warszawy, a tam stanęliśmy budować Polskę murem i aby bronić naszej nędznej doliny chłopskiej. Otworzyła szerokie oczy Warszawa, otworzyła oczy teraz całą pańska nasza Polska i patrzą zdziwieni jak ten „chłop” stanął twardo zakasał rękawy a rozparł się, jak przy kosie i buduje tę naszą Polskę.

Budujemy ją my chłopie gruntownie, a mocno z rozważą kierując się naszym zdrowym chłopskim rozumem. Budujemy ją nie tylko dla panów, ale dla wszystkich Polaków, bo Polska dla wszystkich powinna być matką, a nie dla jednych tylko matką, a dla drugich macochą. My chcemy tak urządzić Polskę, aby była ona dla wszystkich nas rajem tu na ziemi, a po śmierci, gdy staniemy na Józefata Dolinie chłopie Jaśnie Pan, Bóg wyznaczy podług zasług jednym raj a drugim piekło. Uchówaj cię Boże bracie chłopie od takiej myśli, żeś sprawę już wygrał, żeś zbudował Ojczyznę, że możesz założyć ręce i czekać spokojnie, bo twoja praca skończona.

Jak ciężką a wymagającą cierpliwości i rozważą jest twoja praca na roli, tak ciężką a wymagającą cierpliwości jest nasza praca nad budową Ojczyzny. Stań murem ty, bracie chłopie, za swoimi posłami, podeprzyj swym mocnym ramieniem, bo panowie gromadzą chmury z piorunami, aby nam plany zniszczyć. Chcieli nam odebrać naszego kochanego Naczelnika Piłsudskiego, którego oni boją się jak ognia, bo nie czują w nim swego po-

plecznika. Chcą oni odebrać wam, bracia chłopie, wiarę w nas, będą chcieli nas opluć, namawiając i was do plucia na nas, będą wmawiali wam to, że my nie pragniemy odbudowy Polski, bo nie chcemy dać swoich synów do wojska dla obrony Ojczyzny, ani chleba dla nich, gdy pójdą do wojska i t. p. Chcą oni, abyś ty bracie chłopie zrobił anarchję t.j. dopuścił się grabienia i niszczenia wszystkiego, a wtedy w mętnej wodzie łatwiej będzie panom złapać swoją rybę, a ciebie przycisnąć swoim butem. Choćbyś ty chłopie z niejednym z nich zrobił krwawą rozprawę, ale przez to rzuciłbyś hańbę na siebie, podniósłbyś cały świat na siebie, żeś bolszewik i zgubiłbyś Polskę, jak kiedyś zgubili jaśnie panowie.

Stań więc chłopie ramię przy ramieniu mocno a twardo za nami a nie przegrasz sprawę. Organizujcie się, niechaj każda wioska ma Koło Stronnictwa Ludowego, naradzajcie się często, czytajcie „Gazetę Zamojską” i „Wyzwolenie”, pisujcie do nas o wszystkim co was boli, pisujcie dużo i często, żądajcie od nas wyjaśnień a nie słuchajcie szatańskich podszeptów. Gdy tak robić będziecie, to stworzymy razem taką Polskę, że jeszcze szerzej roztworzą usta panowie a przyglądać się będą jak to chłop rządzi. Piszcie do nas posłów chłopów pod adresem: „Klub Stronnictwa Ludowego, aleje Ujazdowskie Warszawa № 22.

Posel Pomarański.

Wiecz relacyjny posłów Pomarańskiego i Rataja.

W niedzielę dnia 16 marca o godzinie 1 w południe odbył się pierwszy poselski wiec sprawozdawczy, jiczący około 2000 uczestników. Przewodniczącym



wiecu zostali wybrani p. p. Bakuniak, Machoń i Rycyk.

Pierwszy przemówił poseł **Pomarański**. Przedstawił on w sposób rzeczowy obraz życia sejmowego w Warszawie. Sejm składa się z licznych grup poselskich, a prawie każda z tych grup posiada posłów chłopskich. „Ale — mówił poseł Pomarański — my chłopcy w jakimkolwiek byśmy się znaleźli stronnictwie interesów chłopskich bronić będziemy”. Stąd prawdopodobieństwo, iż uda się zorganizować wielką parlamentarną grupę posłów chłopskich zwanych centrum, któreby się zwróciło zarówno przeciwko endekom, siedzącym na prawicy, jak i przeciw socjalistom, siedzącym na lewicy.

Grupa ta utworzyłaby większość parlamentarną i utworzyła rząd istotnie ludowy. Poseł Pomarański wierzy, iż rząd taki zorganizowałby Polskę taką jakiej sobie życzy olbrzymia większość narodu to jest lud wiejski. W każdym razie posłowie chłopscy już dzisiaj krzywdy sobie uczynić nie dadzą. Z kolei przemówił poseł **Rataj**. W długim i barwnym swoim przemówieniu podnosił poseł Rataj wartość dotychczasowych uchwał sejmowych korzystnych dla ludu wiejskiego. Mówił więc o ustawie ustalającej jedną walutę prawdziwie polską; o ustawie w sprawie drzewa budulcowego, służącego dla odbudowy budynków zniszczonych przez wojnę; wreszcie o ustawie wojskowej na podstawie której granice państwa mogą być zabezpieczone przez wojsko polskie.

Omawiał następnie poseł Rataj szeroko i zajmująco o polityce zagranicznej, wreszcie wezwał uczestników wiecu do wyrażenia hołdu **Naczelnikowi Piłsudskiemu**. Uczestnicy jednogłośnie poprosili posłów, aby hołd w imieniu powiatu Zamojskiego Naczelnikowi złożyli.

Po mowach posłów rozpoczęła się długa i ciekawa dyskusja nad poruszonymi przez posłów tematami. Wreszcie przewodniczący wezwał uczestników do składek na fundusz wydawniczy Gazety Zamojskiej.

Telegram Sejmiku pow. Zamojskiego do Sejmu w Warszawie.

Zebrany na pierwszym posiedzeniu Sejmik Zamojski zasłał Sejmowi obradującemu w stolicy serdeczne pozdrowienia i życzenia owocnej pracy dla dobra Ojczyzny i oczekuje doniosłych reform społecznych zgodnych z interesem odradzającej się Polski.

Odpowiedź Marszałka Sejmu.

W imieniu Sejmu Ustawodawczego przesyłam pierwszemu Sejmikowi powiatu Zamojskiego ser-

deczne podziękowanie za pozdrowienie, nadesłane Sejmowi. Nawzajem łączę życzenia owocnej pracy, gdyż tylko pracą i zgodą zdołamy wybudować trwałe gmachy naszej ukochanej Ojczyzny.

Warszawa, do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Nowoukonstytuowany Sejmik w Janowie Lubelskim przesyła Ci, drogi Naczelniku i pierwszy Obywatelu kraju, wyrazy hołdu i gorącego uznania za twardą żołnierską służbę w szeregach wyzwolającej się z niewoli Rzeczypospolitej Polskiej oraz za niezłomną duchem mądrości dziejów Polski owianą pracę przy zakładaniu fundamentów pod świetny gmach wolnej odtąd na zawsze Ojczyzny.

Sejmik Powiatowy w Janowie Lubelskim.

Warszawa, Marszałek Sejmu.

Nowoukonstytuowany Sejmik w Janowie Lubelskim przesyła Wysokiemu Sejmowi, gospodarzowi Wolnej Zjednoczonej Polski, swój hołd oraz zapewnienie, że pójdzie za wzniósłym przykładem jedności Wysokiego Sejmu w uchwałach zasadniczej wagi dla zmartwychwstającej Ojczyzny i wyteży siły, aby w powierzonym sobie skromnym zakresie działania, przyczynić się choć w drobnej części do odbudowy Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Sejmik Powiatowy w Janowie Lubelskim.

Wrażenia z Sejmu.

25 Stycznia byłem na posiedzeniu Sejmu w Warszawie. Pierwszy przemawiał Korfanty, poseł endecki — mówił o Żydach, żeby im dać równe prawa, jako naszym rodakom. Lewica robiła uwagi z krzesła, że Żydzi nie czują się Polakami i należy życzyć sobie, żeby poprawili swoje stanowisko do Polaków. Korfanty mówił nie z przekonania, więc lewica drwiła z niego. Potym mówił o Daszyńskim i Stolarskim oraz o Thugucie i wogóle o rządzie lubelskim. W tej części mowy słyszałem całą złość endecką, że tam w Lublinie zaczął się początek końca endeków. Prawie na wyrozumienie mówił Korfanty, że politykujący chłop stoi na ostatnim szczeblu przed piekłem i że tą drogą szedł lubelski rząd. Z lewicy kluto w oczy Korfantemu i endekom, że bolszewizm robili ci, co do Thuguta strzelali i zamachy robili na naczelnika państwa 5 stycznia (Książka Sapięka, Zdziechowski

i inni) a także ci, co Ks. Okonia aresztowali z rozkazu arcybiskupa Teodorowicza.

Gdy Korfanty mówił o rekrucie, to mu lewica krzyczała: tak, rekrut jest potrzebny, ale pan powiedz, panie Korfanty, swoim endekom, żeby dali pieniądze na wojsko. Cemu pan nie mówisz o pieniądzach, któreście przed polskim wojskiem pochowali? Powiedz, za co przyodziać żołnierza, wszak pożyczki państwowej nie kupujecie wy — na głębie patryjoci, krzykacze bez wstydu.

Z okazji zjazdu ludowców w Warszawie poszliśmy w liczbie około tysiąca osób do Piłsudskiego. Śpiewaliśmy naszą pieśń „O cześć wam, panowie prafaci”. Z rozżewieniem witaliśmy się z Komendantem.

Gdyśmy wracali podeszło do nas dwóch nieznajomych i zapytali nas, czy pójdziemy witać Paderewskiego. Odpowiedzieliśmy, że nie. Wówczas za mały kwadrans tramwajem podjechała farmerja i rozkazała nam w imieniu Naczelnika Piłsudskiego rzeź się. To była zemsta endeków za to, że nie dbamy o p. Paderewskiego.

Ignacy Machoń.

ANKIETA.

Jak wyobrażam sobie reformę agrarną?

Lud nasz jak rolny tak bezrolny od kilku wieków pracuje na roli, tak że każda grudka naszej ziemi przesiąknięta jest chłopskim potem. Dawniejszy stan rycerski a późniejszy szlachecki ziemi sam nie uprawiał, spychając to na barki ludu. Niewola czyli pańszczyzna trwała wieki. Z chwilą jej skasowania wszystka ziemia uprawna powinna być oddana w ręce tych, którzy ją uprawiali, a że się tak nie stało, że nie wszyscy włościanie dostali ziemię, a że wielkie i najlepsze jej obszary pozostały w tych rękach, które ciężkiego trudu rolnego się nie imają. Ząd powstała nowa pańszczyzna w postaci stanu parobczyńskiego i wolnych najmitów. Była to taka sama niesprawiedliwość jak niewola murzyńska, tolerowana długo w świecie cywilizowanym.

Dziś, gdy lud ma prawo wyrzec swe słowo o ustroju swej Polski Ludowej, a więc powiedzmy głośno: precz z niesprawiedliwością. Lud pracujący na roli powinien dostać na własność działki ziemi około 20 morgów na rodzinę, na przystępnych warunkach z ręki rządu, a nie prywatnej parcylacji i w czasie jaknajkrótszym. Działy 50 morgowe są za duże, co by pociągnęło za sobą stosowanie najmu. Pomoc państwa w budowie osad byłaby pożądana. Cenę ziemi powinien oznaczyć Sejm, trzeba się z tem liczyć, że ludzie bezrolni to najczęściej nędzarze, którym panowie dawali tyle aby, nie

mogli żyć ani umrzeć. Ziemię w pierwszym rządzie powinni dostać bezrolni, a później małorolni, bo im łatwiej poczekać. Komasażja powinna iść razem ze sprzedażą gruntów małorolnym.

F. Bakuniakowa.
Udrylicze.

Z Rady Miejskiej.

Na przedostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, ku zdumieniu większości radnych, została wysunięta przez burmistrza p. Stodołkiewicza, kandydatura p. Lesiewskiego na ławnika do sądu apelacyjnego. Kandydatura ta wywarła niewymowny protest ze strony radnego mecenas T. Czernickiego, który w swoim przemówieniu zaznaczył, że rada miasta nie może obierać na ławnika człowieka, stale rzucającego w swe piśmie kalumnie i oszczerstwa pod adresem ludzi pracujących na polu społecznym czy politycznym, na skutek, którego zarządzone głosowanie i kandydatura p. Lesiewskiego została odrzucona 23 głosami, przyczem jeden głos opiewający: won (odnośnie do p. Lesiewskiego) został uznany ze strony przyzdzium za nieważny. Zdawałoby się, iż przyzdzium rady wyciągnie wszystkie konsekwencje, wynikające z powyższej uchwały w stosunku do p. Lesiewskiego jako referenta rady tymczasem wszystko pozostało jak dotychczas. I co się okazało. Oto p. Lesiewski uchwały przeciw niemu, wymierzone schował do kieszeni, nie zamierzając ani uchwał ani przebiegu głosowania, ani umotywowanego protestu radnego mecenas T. Czernickiego w protokołach rady. Mimo to protokół został przyjęty przez radę i nawet podpisany przez wszystkich obecnych. To aż nadto świadczy że przy złej woli referenta zawsze sfalszować protokół można, na co p. Lesiewski zupełnie bezkarnie sobie pozwala. Czyż więc nie należałoby stanowisko referenta rady oddać w uczciwe ręce.

Na wiecu P. S. L. dn. 16 marca 1919 r. na poparcie „Gazety Zamojskiej” zebrano koron 347 halerzy 50 i 1 marke.

Związek Młodzieży z Sitańca z przedstawił urządzonych złożył 150 kor. na poparcie „Gazety Zamojskiej”.

Wszystkim czytelnikom pod rozwagę.

Szanowni gospodarze! Nie będę pisał o ambonie, lub wyborach, a zwrócić wam chcę uwagę na rzecz również ważną i doniosłą, a od niej zależy wasze zdrowie, a nawet poniekąd i życie.

Czytacie zapewne w wielu gazetach, o pojawiających się coraz częściej wypadkach tyfusu plamistego i innych chorobach.

Są to przeważnie wszystko choroby zakaźne czyli zaraźliwe, a przyjmują się najłatwiej tam, gdzie jest brudno. O tem właśnie chciałbym parę słów wypowiedzieć. Jeżeli jechać lub iść przez którąś z wsi, to bardzo łatwo można się przestraszyć, zdaje się człowiekowi bowiem, że ktoś go chce zastrzelić, z za węgla widać skradającego się człowieka, który wstydząc się publicznie, prawie że na ulicy załatwiać swoich potrzeb naturalnych w ten sposób je załatwia, nie mając ani wstydu, a także i pojęcia o tem co robi.

Pominąwszy to, że całe jego domostwo wygląda jakby jaka waza kaktusowa (czego się powinien każdy gospodarz wstydzić), ale przyczynia się tem bezpośrednio do roznoszenia zarazy.

Zaczyna się pokazywać wiosna, z każdym dniem cieplej, muchy wylazą z swych zimowych legowisk i szukają pożywienia. Znajdują bardzo prymitywną strawę, podjadłszy sobie w obejściu, pchają się potem do domu, siadają na chlebie i na ludziach i w ten sposób mogą bardzo łatwo roznieść najgorszą zarazę. Potem się jeden i drugi dziwi, jeśli ktoś zachoruje i powiada: „wczoraj był zdrow, a dziś chory.”

Trzeba się przeto rozglądać za przyczyną złego i jej zaradzić. Każdy przeto gospodarz powinien się starać, aby mieć koło domu miejsce ustępowe żeby gospodarstwo było wokół czyste. Powinien się postarać, jeśli nie może postawić sobie wychodka, o wykopanie dołu, gdzieby wszyscy swoje potrzeby załatwiali i od czasu do czasu należy taki dół przesywać dobrze ziemią choćby—jeśli o wapno trudno. W waszym własnym interesie apeluję do Was Szanowni gospodarze, a wiedzieć o tem, że gdy się pojawi zaraza, to padniecie niepotrzebnie ofiarą—dzięki tylko niedbałości własnej—a wtedy i doktor nie wiele pomoże; ma tylko dwoje rąk.

Władze sanitarne proszę zaś na tem miejscu o bliższe zainteresowanie się niniejszą sprawą.

Władysław Dąbrowski
kierownik szkoły
w Skierbieszowie.

LIST ZE WSI.

Szperówka 19.3.

Widząc często w gazetach P. S. L. o różnych nadużyciach przy głosowaniu, napiszę i ja parę słów na ten temat.

Otóż sołtys Szperówki Piotr Guz, chodził po Szperowie i zapisywał do głosowania, ale tylko tych na których p. G. był pewny głosowania na listę № 4, a którzy byli w podejrzeniu o głosowanie na inny № listy to tych p. G. nie raczył zapisać do głosowania. Kiedy w urzędzie ksiądz wikary zapytał dlaczego Sawice niezapisane do głosowania, to ob. Bizior ze Szperówki powiedział: dla tego bo Sawice należą do partii. Jednakże pomylili się pp. bezpartyjni ze swoimi pomysłami, dzięki pismom P.S.L. (choć nie wiele te pisma są rozpowszechniane) dzięki ich Redaktorom i pisarzom, którzy pracują dla dobra ludu, dzięki ob. Pomarańskiemu z Michalowa, nie wiele było podobnych Guzowi i Biziorowi.

M. B.

Zgubiono tymczasowy dowód, wydany przez Magistrat Zamojski na imię Samuela Mojżesza Fiszelzona. Znajazca zechce odnieść do sklepu Fiszelzona.

Zgubiono portfel, zawierający rb. 13 i koron 100, kwity i bilet na broń na imię Stanisława Sławkowskiego. Znajazca zechce zatrzymać gotówkę, a dokumenty zwrócić, do Policji Miejskiej w Zamościu.

Dr. Ludwik Kątułski.

LEKARZ KLINIK ZAGRANICZNYCH
ordynuje w szpitalu wojskowym w budynku № 35
codziennie od godz. 2—3.

DRUKARNIA

Braci Hernhut w Zamościu

== w y r a b i a ==

STEMPLE KAUCZUKOWE
po cenach umiarkowanych.